

CZĘŚĆ IX

TRZY WIELKIE PRZYMIERZA

PRZYMIERZE jest umową. Bóg, który zna koniec na początku, nigdy nie uczyniłby przymierza, którego by nie mógł spełnić czy nie spełni. Przymierza mogą być warunkowe lub bezwarunkowe: gdy zawierane było przymierze warunkowe, to znaczy gdy obie strony były zobowiązane wykonać pewne rzeczy, było w zwyczaju obieranie pośrednika – osoby, która stawała pomiędzy stronami i miała za zadanie doglądać, żeby przestrzegały one umowy. Bóg zawarł kilka przymierzy, ale trzy w szczególności, i nad nimi chcemy się teraz pokrótce zastanowić. A oto one: pierwsze to „przymierze z Abrahamem”, drugie – przymierze „Zakonu”, trzecie – „nowe przymierze”.

Pierwsze brzmi: „W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”. Uważamy, że to przymierze obejmuje dwie klasy – Abrahama i jego nasienie przez Izaaka oraz przedstawianego przez Abrahama Boga i Jego nasienie przez Jezusa. Błogosławieństwo przychodzi najpierw przez Boże nasienie – Chrystusa i Jego braci, Kościół, obejmując, błogosławiąc i odnawiając po pierwsze cielesne nasienie, a przezeń rozszerzając się na wszystkie rodzaje ziemi i błogosławiąc je. W ten sposób widzimy, jak błogosławieństwo będzie „warowną obietnicą wszystkiemu nasieniu” (Rzym. 4:16). Pytamy teraz, czy jakieś warunki związane są z tym pierwszym przymierzem? Jeśli tak, to jest możliwe, iż Abrahamowi i jego potomstwu mogło się nie udać wypełnienie ich części i w ten sposób warunki i umowa zostałyby złamane, a Bóg nigdy nie wypełniłby tego przymierza. Jednak – odpowiadamy – nie było tam żadnych warunków. Bóg nie powiedział: Abrahamie, jeśli ty i twoje potomstwo po tobie będziecie posłuszni, to uczynię to i to, ale rzekł Abrahamowi po prostu, co ma zamiar uczynić. Przymierze to zatem nie może przeminąć ani być zmienione lub uzupełnione (Gal. 3:15,17) – musi się ziścić, tak jak jest napisane. Nasienie musi przyjść i ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Jak bardzo harmonizuje to z nauką o „naprawieniu wszystkich rzeczy” (Dz. Ap. 3:21)! Gdyby ktoś oczekiwał innego dowodu, że przymierze to było bezwarunkowe, to tkwi on w fakcie, że nie był wyznaczony żaden pośrednik; nikt nie był potrzebny, skoro była tylko jedna strona – Bóg, który przyrzekł, co sam chciał (Gal. 3:20). Przymierze to było zatwierdzone przysięgą (Żyd. 6:13-18). Drugie przymierze, jakie chcemy rozważyć, to Zakon. Był on przekazany Izraelowi na górze Synaj. W odróżnieniu od pierwszego

posiadało ono warunki – gdyby Izrael był posłuszny Zakonowi, byłby „własnością nad wszystkie narody”, gdyż Bóg mówi: „Moja jest wszystka ziemia, a wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym” – 2 Moj. 19:5-6. Dalej następują słowa ich przymierza (2 Moj. r. 20-23). Mojżesz oświadcza (zgodnie z Gal. 3:17): „Pan (...) nie z ojcami naszymi [Abrahamem itd.] uczynił to przymierze, ale z nami, którzyśmy tu dziś wszyscy żywi. Twarzą w twarz mówił Pan z wami na górze, z pośrodku ognia, a jam stał między Panem i między wami na on czas” – 5 Moj. 5:2-5.

Wszyscy ludzie byli grzesznikami, ale nie wiedzieli, jak bardzo są grzeszni i że są tak zdeprawowani, iż nie dadzą rady zachować Bożego prawa w zupełności. Celem, dla którego Bóg zawarł Przymierze Zakonu, było udowodnienie Izraelowi jego własnej niedoskonałości i niezdolności do życia w harmonii z Nim. Dlatego powiedział On do nich, po tym jak przedstawił warunki przymierza, a lud je zaakceptował: „Przestrzegajcież tedy ustaw moich i sądów moich, które zachowując człowiek, będzie w nich żył” – 3 Moj. 18:5. Zob. też: Rzym. 10:5 i 7:7,12,13,16.

Gdy więc Bóg zawierał to drugie przymierze, to wiedział, że Izrael nigdy nie zrealizuje złożonej obietnicy, ponieważ nie będzie w stanie jej sprostać. Byli oni wszyscy grzesznikami, a „z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało” i „przez zakon nikt nie zostaje usprawiedliwiony przed Bogiem, to rzecz oczywista” – Gal. 3:11. Jednak Zakon odegrał pewną rolę w stosunku do nich – sprawdzał ich pod względem bałwochwalstwa i niemoralności i jako wychowawca przygotowywał ich na przyjęcie Chrystusa i „nowego przymierza” (Gal. 3:19 i 4:1).

Przymierze Zakonu było przekazane na ręce pośrednika – Mojżesza; i przymierze, i jego pośrednik były cieniem, czyli wzorem na przyszłe Nowe Przymierze i jego pośrednika – Chrystusa. Figuralnie Mojżesz odkupił cały Izrael krwią cielców i kozłów, co figuralnie przedstawiało jego krew – życie. Figuralnie ich odkupił, a warunki Zakonu zostawił jako spadek. Bo testament jest ważny dopiero po śmierci tych, co testament uczynili (ci, co testament ratyfikują lub są pełnomocnikami). (...) „Gdy bowiem Mojżesz ogłosił całemu ludowi wszystkie ustawy zakonu, wziął krew cielców i kozłów wraz z wodą, wełną szkarłatną i hizopem, i pokropił zarówno samą księgę [Zakon], jak i cały lud, mówiąc: To jest krew przymierza, które Bóg dla was ustanowił” – Żyd. 9:16-20 (NB). Gdy Jezus przyszedł, narodził się na świat „pod Zakonem” i przez całkowite względem niego posłuszeństwo stał się dziedzicem wszystkich ziemskich obietnic zawartych w Przymierzu Zakonu – a nawet więcej, został spółdzony przez Boga; był też Nasieniem Abrahama i jako taki był również dziedzicem pierwszego przymierza (Gal. 3:16). W osobie Jezusa zatem przeminęło drugie przymierze (Zakonu), wypełniwszy się, a pierwsze (Abrahamowe) przymierze zaczęło się wypełniać: a nie będzie ono w pełni wykonane, aż „wszystkie rodzaje ziemi” będą błogosławione przez Chrystusa.

To błogosławienie ludzkości stanowi podstawę Nowego Przymierza pomiędzy Bogiem a

człowiekiem. Ma ono, podobnie jak Przymierze Zakonu, warunki, z których jedno zobowiązuje Boga, inne – ludzkość. Od rodzaju ludzkiego będzie wymagane przestrzeganie doskonałego Boskiego Prawa. [On nie mógłby dać prawa niedoskonałego – Prawo dane Izraelowi było „święte, sprawiedliwe i dobre” (Rzym. 7:12).] Jakieś inne prawo byłoby więc niesprawiedliwe i złe; w związku z tym Bóg musi dać w zasadzie to samo prawo, o którym Jezus powiedział, że zwięźle ujęte jest w słowach: „Będziesz miłował Pana, Boga twego, z całej myśli twojej, z całej duszy twojej i z całej siły twojej, a bliźniego twego jak samego siebie”. Jeśli więc interesują nas powinności człowieka, to będą one takie same pod „nowym” przymierzem, jakie były pod Przymierzem Zakonu; różnica polega na tym, że pod Nowym Przymierzem Bóg faktycznie odejmie ludzkie grzechy zamiast odjęcia figuralnego (jak pod Zakonem). Skoro Bóg w sposób rzeczywisty usunie ludzkie grzechy i karanie zań (psychiczne i fizyczne niedoskonałości i śmierć), wówczas, a nie wcześniej, będą oni w stanie jako doskonali ludzie przestrzegać doskonałego prawa.

„Oto dni idą, mówi Pan, których uczynię z domem izraelskim i z domem judzkim przymierze nowe (...) Ale to jest przymierze, które postanowię z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim (...), bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej” [Jer. 31:32-43]. „W owych dniach już nie będą mówili: Ojcowie jedli cierpkie grona, a zęby synów ścierpły, lecz każdy umrze za swoją winę” – Jer. 31:29-30 (NB). „I uczynię dla ciebie [hebr. dla nich] przymierze dnia onego z zwierzem polnym, i z ptactwem niebieskim i z płazem ziemskim, a łuk i miecz pokruszę, i wojnę z ziemi zniosę” – Oz. 2:18. Zob. też: Jer. 32:37-41 i Ezech. 37:12,14,26. Z łatwością można zauważyć, że to się jeszcze nie wypełniło. Cierpkie grona grzechu wciąż powodują, że zęby ludzkości cierpną – prawo grzechu, kamienne serca ciągle tkwią w ludziach. Bóg ich jeszcze nie usunął i nie dał w zamian serc mięsistych (doskonała dorosłość) z wyrytym na nich Jego prawem miłości. Zwierzęta polne i ptactwo wciąż nie żyją w zgodzie z człowiekiem. Jemu było dane panowanie, chwała i cześć, ale wskutek grzechu stracił to prawie całkowicie; wkrótce jednak będzie on naprawiony i cała natura uzna w nim swego pana. Może zrodzić się pytanie: Na jakich warunkach Bóg usunie i wymaże ludzkie występki? My odpowiadamy, że bezwarunkowo: na podstawie zapewnienia pierwszego przymierza miało przyjść nasienie, a następnie ma ono błogosławić wszystkich. Błogosławieństwo jest usunięciem ludzkiego obciążenia grzechem poprzez śmierć nasienia, które umarło – sprawiedliwe za niesprawiedliwych. Natomiast (trzecie) Nowe Przymierze, tak jak jego cień, Zakon, ma pośrednika, ponieważ są warunki oraz dwie strony umowy. Tak jak pod Zakonem Mojżesz był pośrednikiem, tak jest

„JEZUS POŚREDNIKIEM NOWEGO PRZYMIERZA”

i w Nim Bóg upatruje wypełnienia Prawa, w Nim Izrael i cały świat oczekuje na sposobność zastosowania się do warunków tego Prawa, to znaczy oczekuje restytucji. Jako pośrednik albo

testator Jezus musi zatem umrzeć, aby pozostawić ludziom spadek – przebaczenie i odnowienie obiecanie w Nowym Przymierzu. I tak umarł On i kupił wszystkich swoją drogocenną krwią, a już wkrótce rozpocznie wielkie dzieło zastosowania krwi, oczyszczając wszystkich od grzechu. Jak figuralny Mojżesz wziął wiązkę hizopu i szkarłatnej wełny i pokropił nimi oczyszczającą krwią zarówno księgi (Zakon), jak i lud (Żyd. 9:19), tak jest i z Nowym Przymierzem, że musi być ono zatwierdzone krwią, i Pośrednik daje swoją krew (życie), a następnie (wkrótce, jak wierzymy) rozpocznie On kropienie swoją oczyszczającą krwią oraz czystą wodą Prawdy. Pokropi i księgę (Prawo), i ludzi, przyprawdzając ich do zgody z Boskim prawem – miłością. Wtedy już im nie będą więcej cierpły zęby; nie będą więcej, chcąc czynić dobro, znajdować w sobie zła, gdyż wtedy wszyscy poznają Pana, od najmniejszego do największego, a znajomość Pana napełni całą ziemię.

Ktoś zapyta: Dlaczego Nowe Przymierze nie przyniosło efektów zaraz po śmierci Pośrednika? Dlaczego wszyscy ludzie nie byli pokropieni krwią, jak tylko została przelana?

O, drodzy przyjaciele! Oto najpiękniejsza rzecz w tym wszystkim: to jest ta część, która ukazuje „nader obfite bogactwo łaski Bożej” – „jego dobrotliwość przeciwko nam w Chrystusie”. To jest to, co Paweł wielokrotnie powtarza mówiąc o „tajemnicy” ukrytej przez minione wieki, czyli o „Chrystusie w nas, nadziei chwały” (Kol. 1:27). Jezus umarł za ludzi i ma ich błogosławić i odnowić, ale zanim przystąpi do pracy naprawiania, głosi pośród wielkich rzesz (pośród wszystkich, których odkupił) wieści o ich odkupieniu, a tym wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu, przedkłada przywilej wzięcia swego krzyża i naśladowania Go – dzieląc z Nim cierpienie zła dla dobra i obiecuje im, że jeśli podążą Jego śladami, to będą z Nim dzielić nie tylko cierpienia, ale również „chwałę, jaka ma się okazać”. „Temu, co zwycięży, dam usiąść na tronie moim.” Staniemy się „dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli” – Rzym. 8:17 (NB).

To jest przyczyna, dla której Wiek Ewangelii oddziela śmierć Jezusa od błogosławienia świata: jest to wiek śmierci, wiek, podczas którego, jeśli zechcemy, możemy „dopełniać ostatków ucisków Chrystusowych” (Kol. 1:24). Jesteśmy wtedy złączeni z Chrystusem w ofiarowaniu ludzkiego życia – „umarli z Nim”, a jeśli chodzi o świat, to wciąż czeka on, aż „małe stadko” – członkowie Ciała Pośrednika lub Testatora (Chrystusa) „umarą z Nim”. Wierzymy, że ofiara ta jest prawie dokończona i wkrótce wszyscy ci, co dzielili z Nim śmierć jako członkowie Jego Ciała, będą z Nim połączeni w chwale mocy i współdziałać będą w chwalebnej pracy zastosowania krwi, oczyszczając ludzi. Mojżesz wykonywał kropienie figuralnie, zaś w pozafigurze będzie to robił Wielki Prorok i Pośrednik. „Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu ” – Dz. Ap. 3:22-23. Proroctwo to dotyczy „czasów naprawiania wszystkich rzeczy” i zostało tam słusznie zacytowane przez Piotra.

Ów prorok lub nauczyciel – Chrystus – Głowa i Ciało, jest obecnie „wzbudzany” (do mocy) i wkrótce zacznie się praca kropienia i oczyszczania ludzkości; zaś dusza (osoba), która nie będzie wtedy posłuszna i nie będzie oczyszczona, ma być wygładzona. W wieku tym grzesznik mający sto lat będzie wycięty, pomimo że mając tyle lat wciąż pozostanie „dzieckiem” (Iz. 65:20).

W zasadzie działanie Nowego Przymierza zaczyna się od Kościoła Wieku Ewangelii i wznosi nas z poziomu zepsucia i grzechu do stanu usprawiedliwienia lub przypisanej doskonałości, z którego możemy postępować naprzód „wąską drogą”, stając się dziedzicami pierwszego przymierza (Gal. 3:29). Przyjrzyjmy się pokrótce tym przymierzom, tak jak są one zilustrowane w postaci typów bądź alegorii (Gal. 4:22-31). Nawiązując do „nasienia”, Paweł wyjaśnił, że żona Abrahama Sara była typem na pierwsze przymierze, uczynione z Abrahamem. Gdy lata mijały, a dziecko się nie pojawiało, Abraham i Sara zaczęli sami szukać innego sposobu spełnienia i Hagar zajmuje miejsce żony oraz rodzi syna, który pozornie ma być dziedzicem. Tak i oryginalna obietnica Boga oznaczała Chrystusa, ale nie narodził się On, dopóki nie nadszedł „słuszny czas”, a w międzyczasie Zakon był dany na Synaju, pozornie zajmując miejsce pierwszego przymierza i pod Przymierzem Zakonu rozwinęło się cielesne nasienie – cielesny Izrael. Jednak pierwsze przymierze, Sary, nie zawiodło i po tym, jak przymierze Hagar zrodziło cielesny Izrael (wyobrażany przez Ismaela), narodziło się prawdziwe nasienie i dziedzic Abrahama, pod pierwszym przymierzem (Sary), a mianowicie Chrystus Jezus i członkowie Jego Ciała – duchowy Izrael. Taki jest obraz, jakiego dostarcza Paweł, ponieważ mówi on tylko o dwóch nasieniach, rzeczywistym i duchowym, i o dwóch przymierzach, pod którymi one zaistniały. Ale skoro my dostrzegamy, że „po tych dniach” Bóg uczyni „nowe przymierze”, to naturalnie pytamy: Dlaczego i to Nowe Przymierze nie było również przedstawione przez żonę jak te dwa inne? Przeprowadzając badanie zauważamy, że zostało tak zilustrowane. Sięgając do 1 Moj. 24:67 czytamy, jak Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary i jak stała się ona jego poślubioną żoną (co przedstawia naszego Niebieskiego Oblubieńca otrzymującego swą Oblubienicę przy końcu jej podróży i wywyższającego ją do swojej pozycji oraz łączącego z sobą w korzystaniu ze wszystkich rzeczy obiecanych w pierwszym przymierzu – Sary). Dalej czytamy, że po małżeństwie Izaaka „potem Abraham pojął drugą żonę, której imię było Ketura” [1 Moj. 25:1], co na tyle jasno, na ile może to wyrażać typ, ilustruje Nowe Przymierze.

Każde z dwóch pierwszych przymierzy zrodziło po jednym potomku. Pierwsze – „dziedzica wszystkich rzeczy” (Chrystus Jezus i my, Jego Oblubienica), zaś drugie – cielesnego Izraela, umiłowanego dla ojców. Natomiast Nowe Przymierze (Ketura) rodzi sześcioro synów, co łącznie z jednym synem Hagar daje siedmiu – zupełna liczba; przedstawia to, że całe cielesne potomstwo rozwinie się pod przymierzami Hagar i Ketury, czyli Zakonu i Nowym.

Imię Sara znaczy „księżniczka”; Hagar znaczy „ucieczka” lub „odrzućcie”; Ketura znaczy „kadzidło” albo „słodycz”; wszystkie określenia są znaczące. O, jak nasze przymierze – królewskie

- przewyższa pozostałe! Nie zapominajmy, że musimy umrzeć z Jezusem, jeśli chcemy ŻYĆ i współdziałać z Nim w zaszczytnej pracy kroienia i oczyszczania świata w następnym wieku. „Aby gdyby śmierć nastąpiła (...), ci, którzy są powołani, wzięli obietnicę wiecznego dziedzictwa” - Żyd. 9:15.

=====

— Wrzesień 1881 —